

## ZDZISŁAW KUDELSKI ur. 1957; Jelenia Góra

<b>Tytuł fragmentu relacji</b>	Skoro Miłosz, to kto jeszcze?
<b>Zakres terytorialny i czasowy</b>	Lublin; po 1944 roku
<b>Słowa kluczowe</b>	Kudelski Zdzisław (1957- ), Miłosz w Lublinie, Miłosz Czesław (1911-2004), Lublin

### Skoro Miłosz, to kto jeszcze?

Przed Noblem prace magisterskie na UMCS–ie - niektórzy profesorowie nie chcieli przyjmować, jeśli to dotyczyło Czesława Miłosza. My mieliśmy ten przywilej, że żaden z naszych profesorów ze względu na wybory Miłosza takich warunków nie stawiał. Po prostu nie było żadnej wątpliwości: to jest wybitny poeta, którym warto się zajmować. A więc dla mnie Miłosz też był ważny, ze względu na to, że poprzez niego odkryłem właśnie literaturę emigracyjną. Dlatego że on właściwie spełnił rolę takiego kamyka, który porusza całą lawinę. No bo skoro Miłosz, to kto jeszcze? Jeżeli jednym z najwybitniejszych twórców jest poeta w Polsce zakazany, to może są jeszcze inni jacyś twórcy, którzy ze względów politycznych nie mają prawa wstępu do kraju, o których nic nie wiemy. Został uruchomiony taki proces zainteresowania tym na różnych uniwersytetach, i w Instytucie Badań Literackich. W czasie tych 16 miesięcy „Solidarności” organizowane były sesje poświęcone Emigracji, między innymi na UMCS–ie. Ogromna sesja w Instytucie Badań Literackich: „Literatura źle obecna” - chyba o największym znaczeniu, jeśli chodzi o pobudzenie takiego zainteresowania dorobkiem Emigracji. I tutaj, jak gdyby naprzeciw wychodziły wydawnictwa podziemne. No w każdym razie to zainteresowanie Emigracją było wtedy bardzo widoczne - nie tylko samym Czesławem Miłoszem i jego dorobkiem. „Cenzura”, prawie że wówczas nie istniała – tzn. istniała, ale ten margines wolności został bardzo mocno poszerzony. Wydawnictwa podziemne działały, no niemalże jawnie. Sama „Solidarność” przez ilość punktów kolportaży, bibliotek, które działały w wielkich zakładach pracy, ale i na uniwersytetach i w szkołach, no ogromną rolę tutaj odegrała. I można powiedzieć, że zwłaszcza jeśli chodzi o ten fenomen II obiegu, nawet stan wojenny nie był w stanie, nie potrafił tego zatrzymać. Mimo represji, mimo przeszukań, aresztowań, kłopotów groźących, a w skrajnych przypadkach nawet więzienia, no to ilość osób w to zaangażowanych i ta potrzeba docierania do wolnego słowa, nawet jakiś taki w dobrym tego znaczeniu snobizm, to że warto o jakąś książkę się starać, czy przemyconą z Zachodu czy wydaną w podziemiu, że pożyczano sobie te książki na noc, były kolejki do nich – to to odegrało ogromną rolę. Dlaczego później to się zmieniło, to już jest inna sprawa, ale niewątpliwie ten posmak owocu zakazanego tutaj bardzo silnie działał. No i właściwie ten fenomen nigdzie na taką skalę nie istniał jak w Polsce. W żadnym z tych dawnych krajów demokracji ludowej.

Data i miejsce nagrania	2011-08-30, Lublin
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Transkrypcja	Mateusz Borny
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"